

ECHO

9-10.2024



Konopnicy



Daliśmy wam najlepszych ratowników medycznych

Rozmowa z Tadeuszem Duszyńskim,
dyrektorem Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Lublinie

Dyrygent - Anton Szaszko portret z pasją
Otwarcie punktu pogotowia w Maryninie | Parafialno-Gminny Dzień
Seniora w Konopnicy | Poświęcenie kapliczki w Zemborzycach | Dzień
Seniora w Motyczu | Jesienny Jarmark | Gęsina na św. Marcina

Wywiad

Daliśmy wam najlepszych ratowników medycznych

Rozmowa z Tadeuszem Duszyńskim,
dyrektorem Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Lublinie

Cieszę się i jestem dumny, że mogliśmy wpisać się jako Pogotowie w rozwój gminy Konopnica. Tam, gdzie jest aktywność mieszkańców i mądre zarządzanie gminy, tam zdecydowanie łatwiej się pracuje, zdobywa i tworzy nowe. Muszę powiedzieć, że to co udało się tutaj zrobić z panem wójtem Mirosławem Żydkiem w sprawie bardzo szybkiej adaptacji budynku pod stację Pogotowia Ratunkowego to chapeau bas. To jest mistrzostwo świata.

Waldemar Sulisz

Korzenie rodzinne?

Zarówno ja, jak i moja małżonka pochodzimy z Pomorza, do Lublina przywiodły nas studia. I tak już zostaliśmy tu ponad 40 lat. Szkoły kończyłem w Gdańsku, w tym słynne, z ponad 200 letnią tradycją Conradinum. Kończyłem szkołę budowy okrętów w specjalności elektrotechnika okrętowa, w Lublinie zaś wybrałem studia humanistyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Wiem, że to nie koniec edukacji?

Kiedy poszedłem w tzw. mendedżerkę w ochronie zdrowia, ukończyłem także studia podyplomowe z Ekonomiki Zdrowia na Uniwersytecie Warszawskim oraz 3 letnie studia na kierunku Zarządzanie Zdrowiem Publicznym na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Pierwsza praca?

Na KUL, następnie byłem dyrektorem w Szpitalu Neuropsychiatrycznym w Lublinie. Potem byłem jednym z najmłodszych w Polsce dyrektorów Wydziału Zdrowia, konkretnie z-cą dyrektora w Urzędzie



Fot. arch. Tadeusz Duszyński (2)

Wojewódzkim w Lublinie. Następnie byłem dyrektorem firmy diagnostycznej Cormay w Lublinie, gdzie w kooperacji technologicznej z Japończykami i Niemcami budowaliśmy nowoczesną fabrykę na Bursakach. Dalej przez 10 lat byłem dyrektorem i prezesem Lubelskich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa”. Później był jeszcze Te-hand i Affidea Polska.

Nazbierało się, ale przyszedł czas powrotu do zarządzania szpitalem?

Tak, zostałem dyrektorem Wojewódzkiego Szpitala im. Jana Bożego w Lublinie, to był chyba najpiękniejszy czas za-

wodowy, włożyłem w to całe moje siły i pasję. Po połączeniu Szpitala Jana Bożego ze Specjalistycznym Szpitalem Wojewódzkim na Al. Kraśnickiej, byłem jeszcze zastępcą dyrektora nowo utworzonego podmiotu. Teraz od roku jestem dyrektorem Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Lublinie.

Piękny czas? Przecież zarządzanie szpitalem to ciężka orka?

Rzeczywiście, zarządzanie szpitalami to jest bardzo trudna praca, szczególnie w czasach kryzysu finansowego. Ale jak ktoś jest „wariatem” na pracę i ma ambicje, żeby robić coś



Zdjęcie na okładkę:
Małgorzata Sulisz

Echo Konopnicy
informator gminny

adres redakcji
Kozubszczyzna 127 a
21-030 Motycz

tel. 81 503 10 81, 503 10 19
fax 81 503 10 82

e-mail:
sekretariat@konopnica.eu
promocja@konopnica.eu
usc@konopnica.eu

redaktor prowadzący:
Małgorzata Sulisz
echo.konopnicy@gmail.com
tel. 81 503 19 65, 669 804 010

Łamanie i druk:
drukarnia Standruk

Redakcja nie zwraca materiałów
nie zamawianych oraz zastrzega
sobie prawo do skracania
artykułów i zmiany ich tytułów.

wyjatkowego, to jest to obszar, w którym można pięknie uwolnić swój potencjał i swoją kreatywność. Przyznam się, że zarządzanie szpitalem autentycznie pokochałem, lubię współpracować z ludźmi, lubię wyzwania i lubię adrenalinę.

Czego pana nauczyła praca w szpitalu?

Kreatywnego myślenia i działania. Tym bardziej, że prawie połowa mojego czasu w szpitalu przypadła na czas pandemii. Na pewno nauczyła mnie umiejętności słuchania i współpracy z ludźmi. I walki o to, by pacjenci mieli zapewnioną jak najwyższą jakość usług medycznych, wychodzili zadowoleni i dobrze wspominali ten szpital.

Poznał pan wielu lekarzy. Ilu z nich pracowało z prawdziwym powołaniem?

Spotkałem wielu cudownych ludzi w tym lekarzy i pielęgniarki. Niestety mam też wrażenie, że młodsze pokolenie w kwestii pojmowania powołania ustępuje trochę temu starszemu. Ale wracając do pytania, wierzę że przynajmniej połowa.

Lekarze zamiast leczyć muszą wypełniać kwity w komputerze, może to jest przyczyna?

To prawda, zwłaszcza odkąd powstał NFZ - „tzw” kwitów i sprawozdawczości jest więcej, jest tego dużo i to jest jakiś problem, z którym różnie sobie szpitale radzą. Lekarze generalnie nie lubią tego robić, w praktyce więcej tej pracy jest w rękach pielęgniarek. Ale coraz częściej stosuje się w szpitalach instytucję sekretarek medycznych, które są w stanie te wszystkie administracyjne działania ogarnąć i zastąpić biały personel. I to jest dobry kierunek.

Jakie zadania postawił pan sobie obejmując Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe w Lublinie?

Kiedy przyszedłem, musiałem w pierwszej kolejności poznać pogotowie, jego

specyfikę. Szybko zobaczyłem, jak ratownictwo medyczne jest ważnym elementem systemu ochrony zdrowia. Zobaczyłem, jak pracujący tu ludzie są oddani swojej pracy, jak dzisiejsi ratownicy medyczni są bardzo dobrze wykształceni. Jakie sobie zadania postawiłem? Powiększyć liczbę stacji w terenie i zoptymalizować ich układ geograficzny, co łatwiej jest bo Urząd Wojewódzki i NFZ bardzo metodycznie i ekonomicznie podchodzi do tego tematu. Okazuje się, że w Lublinie przez 23 lata nie było żadnego dołożonego nowego zespołu. Inny cel to dbałość o unowocześnianie taboru i zmodyfikowanie stacji diagnostyczno-naprawczej do obsługi naszych ambulansów. Dostałem też jedno duże zadanie: budowa w Lublinie na ul. Pięlegniarek nowej siedziby Pogotowia Ratunkowego wraz ze stacją wyjazdową Śródmieście i Szkołą Ratownictwa Medycznego.

Ratownicy są oddani, ale na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym zaczyna się gehenna pacjenta. Wiele godzin czekania i lekarz na „odwal”. O co tu chodzi dyrektorze?

Jestem w niezręcznej sytuacji, bo ponieważ muszę podzielić ten pogląd, że SOR-y w Lublinie i w Polsce pozostawiają wiele do życzenia. Co tu krzyć, lekarze nie garną się na SOR bo to jest bardzo ciężka praca. Problem leży też w organizacji pracy, którą zdecydowanie należy poprawić. Poza tym, ilość SOR-ów w Lublinie jest po prostu za mała. Potrzebna jest też lepsza koordynacja pomiędzy SOR a Dyspozytornią Medyczną.

Zróbmy przerwę na ważne pytania. Co jest ważne w życiu? Zdrowie, praca, pasja, pieniądze, wiara, rodzina?

Wszystko, co wymieniał jest ważne dla naszej egzystencji. Dla mnie najważniejsza jest rodzina. A drugie to zaangażowanie i praca. Bez tego jest w życiu jakaś pustka.

Co to jest miłość?

Trudne pytanie. To jest jakieś wyjątkowe uczucie emocjonalne. To dar łączący ludzi. Wartość, która powinna opierać się na szacunku, zaufaniu, lojalności.

Jak w ciężkich czasach udaje się panu zachować spokój, dystans i pewną harmonię w życiu?

Coraz o to trudniej. Ostatnio przyjąłem takie rozwiązanie, że mniej oglądam wiadomości i mniej czytam o złych rzeczach które się w świecie dzieją. Uciekam w pracę i moje hobby: muzykę i majsterkowanie. Staram się też częściej wyjeżdżać w plener, uwielbiamy z żoną np. wody termalne i góry. Uwielbiam chodzić po górach, doznaję tam swobodnego odkupienia. Jeżdżę też sporo na rowerze.

Jak to się stało, że udało się stworzyć stację Pogotowia Ratunkowego w naszej gminie?

Zabiegały o to długo aż trzy strony. Wójt Mirosław Żydek i Rada Gminy Konopnica, samo Pogotowie Ratunkowe a także związki zawodowe Pogotowia. Z punktu widzenia topografii Lublina i analizy statystyk wyjazdów, gmina Konopnica okazała się wyjątkowo dobrą lokalizacją, ponieważ ulokowanie tu stacji poprawia znacząco czas dojazdu ratowników do całej północno-zachodniej części Lublina. Tu

zlokalizowany jest węzeł drogi ekspresowej S19, droga wojewódzka nr 747 i linia kolejowa a to są miejsca częstych zdarzeń komunikacyjnych.

Nowa stacja pozwala nam ominąć permanentnie zakorkowaną Al. Kraśnicką. Ponadto gmina Konopnica staje się coraz bardziej zaludniona. Cieszę się, że się udało. Macie dobry nowoczesny i w pełni wyposażony Ambulans, daliśmy też najlepszych ratowników medycznych.

W planach jest przekształcenie konopnickiej stacji w całodobową. Wierzę, że to się uda.

Po fantastycznej odbudowie zabytkowego dworca, utworzenie stacji Pogotowia Ratunkowego w naszej gminie to jedno z najważniejszych wydarzeń ostatnich lat?

Miło to słyszeć. Cieszę się i jestem dumny, że mogliśmy wpisać się w rozwój gminy Konopnica. Tam, gdzie jest aktywność mieszkańców i mądre zarządzanie gminy przez wójta, tam zdecydowanie łatwiej się pracuje, zdobywa i tworzy nowe. Muszę powiedzieć, że to co udało się zrobić z panem wójtem Mirosławem Żydkiem w sprawie bardzo szybkiej adaptacji budynku pod stację Pogotowia to chapeau bas. To jest mistrzostwo świata. Trzy tygodnie praktycznie od zera i to jest.



Starania zakończone sukcesem



Już od 1 października funkcjonuje w Maryninie przy placówce SP ZOZ nowy punkt wyjazdowy Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego. Na otwarciu nie zabrakło Mirosława Żydka - Wójta Gminy Konopnica oraz Tadeusza Duszyńskiego - Dyrektora Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ w Lublinie.

W wydarzeniu wzięli udział m.in.: Jan Łopata - Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej pięciu kadencji, Marek Kos - Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia, Andrzej Maj - Wicewojewoda Lubelski, Jarosław Szymczyk - Dyrektor Generalny Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, Anna Glijer - Pełnomocnik ds. Polityki Senioralnej, Agnieszka Kowalska-Głowiak - Dyrektor Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, Andrzej Mirosław - Z-ca Dyrektora Departamentu Zdrowia i Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego w Lublinie, Paweł Piróg

- Dyrektor Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ, Aneta Grabek - Zastępca Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Lublinie, Anna Kusiak - Radna Sejmiku Województwa Lubelskiego, Tomasz Pitucha - Wiceprzewodniczący Rady Społecznej przy Wojewódzkim Pogotowiu Ratunkowym SP ZOZ w Lublinie oraz Dariusz Choduń - Dyrektor SP ZOZ Motycz.

Poświęcenia nowo otwartego punktu wyjazdowego dokonał, ks. Jan Domański - Proboszcz Parafii w Konopnicy.

Zwiększenie liczby zespołów poprawi czas dojazdu do miejsc zdarzeń oraz lepiej zabezpieczy region o rosnącej liczbie ludności i wysokim natężeniu ruchu, m.in. węzła drogi ekspresowej S19 i drogi wojewódzkiej 747.

Nowy punkt będzie działał w systemie 12 godzinnym (7-19), a docelowo planowane jest, aby punkt w Maryninie funkcjonował całodobowo.

(gk)

Z BIURKA URZĘDNIKA

Ważna informacja dla mieszkańców!!

Na terenie gminy Konopnica prowadzony jest cykl kontrolny w zakresie pozbywania się nieczystości ciekłych oraz osadów ściekowych. W IV kwartale br. kontrolowane są następujące miejscowości: Zemborzycze Tereszyńskie, Tereszyn, Sporniak, Marynin.



Mieszkańcy!!

Przy budynku Urzędu Gminy Konopnica znajduje się pojemnik używany przez firmę ECO HARPOON do którego można wrzucać drobny sprzęt elektro: telefony, czajniki, tostery itp. Pamiętajmy aby nie wrzucać do pojemnika odpadów komunalnych, leków i odzieży. Do tej pory udało się zebrać już ponad 760 kg elektrośmieci.



Forarch. GK

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW

Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg

„Przebudowa drogi gminnej nr 106944 L
od km 0+000 do km 0+ 610 w miejscowości Konopnica”

DOFINANSOWANIE **390 716,32 zł**

DATA PODPISANIA UMOWY

CAŁKOWITA WARTOŚĆ INWESTYCJI **781 432,65 zł**

WRZESIEŃ 2024 R.

W ramach prac budowlanych związanych z przebudową drogi, zostanie wykonana przebudowa drogi gminnej nr 106944 L w miejscowości Konopnica na odcinku 610 m - od skrzyżowania z drogą gminną nr 112541 L do skrzyżowania z drogą powiatową nr 2228 L. Prace budowlane obejmują wykonanie nawierzchni jezdni z betonu asfaltowego, umocnienie poboczy gruntowych kruszywem łamanych, odmulenie i oczyszczenie istniejących urządzeń odwadniających (przepustów

i przydrożnych rowów), wykonanie zjazdów asfaltowych na przyległe posesje w miejscu istniejących zjazdów o nawierzchni gruntowej i kamiennej, regulacje wysokościową poprzez przebrukowanie istniejących zjazdów z kostki betonowej, wykonanie peronów przystankowych z kostki betonowej, ustawienie znaków pionowych i wykonanie oznakowania poziomego.

Zakończenie inwestycji planowane jest na grudzień 2024 r.

Wykonawcą robót budowlanych jest firma: PPTHU ROLBUD i Kopalnia Piasku Roman Madejek, Godów 1, 24-350 Chodel.

Dotacje ministerialne w bibliotece



Czym jest Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa i jakie korzyści płyną z niego dla bibliotek publicznych? Jest to program wieloletni uchwalony przez Radę Ministrów na lata 2021-2025 i w ramach Priorytetu 1 (Poprawa oferty bibliotek publicznych Kierunek interwencji 1.1 Zakup i zdalny dostęp do nowości wydawniczych) zapewnia wsparcie właśnie bibliotekom takim jak nasza – publicznym. Jego celem jest wzmocnienie potencjału bibliotek w środowiskach lokalnych poprzez wzrost atrakcyjności i dostępności ich zbiorów. Nasze placówki biblioteczne od lat składają wnioski o dofinansowanie w ramach Priorytetu 1, aby otrzymać dotacje na za-

kup i zdalny dostęp do nowości wydawniczych. W tym roku w ramach pierwszego naboru otrzymaliśmy dotacje w wysokości 19923 zł, które przeznaczaliśmy na zakup książek oraz kodów dostępu do platformy Legimi i Empik Go. Złożyliśmy także wniosek w drugim naborze i spodziewamy się do-

tacji w wysokości 4574 zł, które przeznaczymy na zakup książek. Wszystkie zakupione książki oraz udostępniane kody znacząco wpływają na wzbogacenie i urozmaicenie oferty naszych placówek bibliotecznych.

*Biblioteka Publiczna
Gminy Konopnica*

Dofinansowano ze środków finansowych Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach realizacji Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021 – 2025.



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach realizacji Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021-2025



Dofinansowania dla bibliotek publicznych na zakup nowości wydawniczych oraz usługi zdalnego dostępu do książek w formatach e-booków i/lub audiobooków i/lub synchrobooków – Priorytet 1, Kierunek interwencji 1.1 w ramach NPRCZ 2.0

Pasje

Dyrygent

Imię Anton. Nazwisko Szaszkw. Człowiek, który stworzył markę „Młodzieżowo-Dziecięca Orkiestra Dęta w Motyczu”. Na codzień muzyk w Filharmonii Lubelskiej. Jaki jest?

Waldemar Sulisz



Fot. Małgorzata Sulisz (2)

Ma wielokulturowe korzenie. - Ukraińsko - rosyjsko - dalej nie wiem. Życie tak się ułożyło, że od urodzenia mieszkałem na Syberii, rodzice (też muzycy) tam dostali pracę. Następnie osiem lat na Ukrainie, później osiem lat na Białorusi, teraz już prawie trzydzieści lat w Polsce - mówi ze spokojem Anton. Z wykształcenia muzyk, studiował na Akademii Muzycznej w Mińsku. Studia w klasie tuby skończył z wyróżnieniem, równocześnie studiował dyrygenturę.

Skąd pomysł na Akademię Muzyczną? - Ojciec grał na akordeonie, też skończył studia, mama uczyła kształcenie słuchu, wykładała historię muzyki. Wybór był oczywisty - śmieje się Anton Szaszkw. Wybrał tubę oraz dyrygenturę. - Być kapelmistrzem wojskowym to było coś, stąd ta dyrygentura. Co było dalej. Jeszcze na studiach zaczął pracę w białoruskim Teatrze Wielkim oraz w Orkiestrze Symfonicznej Radia i Telewizji.

Przesiadka w Lublinie

Co było dalej? - Kiedy wyczerpałem swoje możliwości twórcze na Białorusi postanowiłem spróbować swoich sił na

Zachodzie. Wyjechałem - mówi z zadumą. Próbował swoich sił w Zurychu w Szwajcarii, w Stutgarcie w Niemczech, w Porto w Portugalii.

W 1996 roku, jadąc do Berlina na kolejne przesłuchanie musiał mieć przesiadkę w Lublinie. - W Lublinie musiałem przenoćować na dworcu. Przechodzący obok człowiek zapytał mnie, co to za instrument i czy ja umiem na nim grać? Odpowiedziałem, że tuba, że umiem grać. A to okazuje się był pierwszy trębacz Filharmonii Lubelskiej. Wyobrazi pan sobie, że wziął mnie do domu na nocleg i rano zorganizował mi przesłuchanie w Filharmonii Lubelskiej i od razu mnie przyjęto do zespołu. Taka historia - opowiada Anton Szaszkw. Sprzedał bilet i został w Lublinie. Od 1996 roku jest pracownikiem Filharmonii Lubelskiej zatrudnionym jako muzyk tubista.

Tango La cumparsita w Motyczu

Skąd na jego muzycznej drodze wzięła się gmina Konopnica? W zasadzie Motycz? To też ciekawa historia. W 2000 roku do filharmonii zadzwoni-

ła Jadwiga Młynarska, dyrektor Szkoły Podstawowej w Motyczu. Pytała czy mają muzyka, który chciałby poprowadzić orkiestrę dętą. Zgłosił się. W tamtych czasach wójtem gminy był Hieronim Gołofit. - Na którymś ze spotkań powiedział, że jeśli zrobię w ciągu pół roku z orkiestrą tango La cumparsita to będę prowadził Orkiestrę Dętą w Motyczu. Zebrałem młodzież i zrobiliśmy to. Prowadzę orkiestrę już dwadzieścia pięć lat.

A na stronie Szkoły Podstawowej im. Wincentego Witosa w Motyczu możemy przeczytać, że „Orkiestra corocznie daje kilkadziesiąt koncertów, podczas których prezentuje niezwykle bogaty i atrakcyjny repertuar. Dzięki ciekawym i nowatorskim opracowaniom utworów łamie stereotypy orkiestry dętej grającej tylko muzykę marszową. Prezentowane są również standardy muzyki rozrywkowej oraz utwory ludowe i patriotyczne”.

Jak się osiąga sukces?

Pracą. - Po tych wielu latach mogę powiedzieć, że wołę „pracusia” niż „zdolniachę”. Wytrwali więcej osiągają. Jednak. Ogłaszamy nabór co roku.

Przychodzi około 15 osób, z czego w orkiestrze na stałe zostają dwie, trzy osoby. Wykruszają się. Inne czasy, inne pokolenia - mówi Anton. Wie, że w przypadku małych dzieci najważniejsi są rodzice. Jeśli rodzic będzie motywował dziecko i tłumaczył, co jest ważne, to takie dziecko zostanie i zacznie w orkiestrze grać.

To, co ważne

- Użył pan pojęcia „co jest ważne”. No właśnie. Co jest ważne w życiu?
- Dla mnie? Spokój. I poukładane tempo życia, bo strasznie nie lubię nagłych i niespodziewanych rzeczy.
- Ale życie jest takie szybkie. Żyjemy coraz bardziej pośpiesznie i pobieżnie. Jak zachować spokój i harmonię?
- Każdy ma na to swoją receptę. Moja brzmi: trzeba być przygotowanym. I tyle. Tak jak w orkiestrze nie może mnie zaskoczyć jakaś partia instrumentu skalą trudności, tak i w życiu nie może mnie nic zaskoczyć.
- Jest pan stoikiem?
- Staram się ze spokojem podchodzić do życia, bo nie ma

innej rady. Nie jestem zimnym człowiekiem, wewnątrz zawsze są emocje. Zawsze.

- Co to jest miłość?
- Cóż to jest miłość? Dla mnie miłość to pewność i stabilność. Wiara w niezawodność. I emocje. Nie umiem dobrze odpowiedzieć na to pytanie.

W orkiestrze

Jest przekonany, że nawet w dzisiejszych czasach można zainteresować dzieci i młodzież muzyką. Pracą ale i zabawą. - Przecież orkiestra to nie tylko grupa pojedynczych osób. Orkiestra to bardzo złożony mechanizm, w którym każda śrubka musi zadziałać w odpowiednim czasie. I tu jest cała zabawa. Moją rolą jest to wszystko położyć w jedną całość - mówi Anton Szaszkw.

Dyrygent ma świadomość, że muzyka jest najbardziej ulotną ze sztuk. Malarz namaluje obraz, obraz zostaje. - Muzyka zagra tu i teraz, to już poleciało. Można utrwalić muzykę na nagraniach, ale drugi raz to już tak samo nie brzmi - dodaje Anton. Zamyśla się. - Pracuję od zera z dzieckiem. Muszę je przygotować, żeby mogło przyjść do orkiestry, następnie

wdrożyć w zespół, na koniec zrazić prawdziwym muzykowaniem. To tak jak z czytaniem. Najpierw jedna literka, potem dwie, potem całe zdania.

Dla Antona każde dziecko jest ważne. Z każdego jest w stanie „wykrzesać” poczucie rytmu. - Tak naprawdę wszystkie dzieci są bardzo zdolne. Jedno dziecko od razu załapuje, inne potrzebuje czasu. Czasu, który nieubłaganie nam ucieka - mówi dyrygent.

Czego uczy bycie w orkiestrze? - Zawsze tłumaczę dzieciom: muzykiem możesz nie być, ale porządnym, punktualnym, wrażliwym człowiekiem powinnaś/powinieneś być. Jakie korzyści? - Nie ukrywam, że niektórzy z moich uczniów skończyli studia muzyczne, inni drugi stopień szkół muzycznych, teraz niektórzy chodzą do szkoły muzycznej pierwszego stopnia. Dwóch moich uczniów pracuje w orkiestrach wojskowych. Więc coś tam z mojej pracy pozostaje ludziom. A wracając do orkiestry. Najmłodszy chodzi do drugiej klasy podstawówki, najstarszy ma trzydzieści cztery lata. Najstarsi zajmują się zupełnie czym

innym w życiu, ale mówią: Anton, my lubimy z tobą grać...

Kultura i marzenia

Dlaczego kultura jest ważna? - Znowu trudne pytanie. Dlaczego? Kim jesteśmy bez kultury? Tłumaczę dzieciom: muzyka jest dla inteligentnych ludzi.

Czy warto zajmować się kulturą? - Warto. Całe życie w tym siedzę. Tyle, że z tą kulturą zawsze jesteśmy gdzieś na marginesie. To chyba jest tendencja światowa. Ale w naszej gminie mam życzliwego wójta Mirosława Żydka, życzliwych ludzi, dobre od nich słowa, szanują mnie i mam nadzieję, że to nie tylko słowa.

Dlaczego tradycja jest ważna? - Kim jesteśmy bez korzeni? Tradycja jest niezmiernie ważna. Bardzo ważna - mówi zdecydowanym głosem.

Moje marzenia? - Żeby udało się wszystkim jak najlepiej, żeby nie było powodów do żmartwień, jakie mają Ukraińcy, żeby dalej to wszystko kręciło się w jakąś dobrą stronę. Tylko w dobrą stronę. W stronę słońca.



Emocje w bibliotece

W październiku zakończyliśmy drugą turę zajęć biblioterapeutycznych dla dzieci pt. „Kolorowy Potwór i porządki w emocjach” realizowanych w Bibliotece w Kozubczyźnie. Trzy spotkania z dziećmi, podczas których maluchy poznawały emocje i uczyły się radzić sobie z nimi, prowadzone były w oparciu o fantastyczne książki Anny Llenas o Kolorowym Potworze z Wydawnictwa Mamania. Jako pomoce, oprócz wspomnianych książek, wykorzystaliśmy kolorowe filcowe maskotki będące odpowiednikami emocji: Strachu, Miłości, Radości, Złości, Spokoju oraz Smutku, kolorowe włóczki, kostkę do gry czy karty pracy z Wydawnictwa Mamania. Podczas warsztatów dzieci pod okiem pań bibliotekarek i rodziców wykonały gniotki, emocjonalne ludziki oraz apteczkę do regulacji emocjonalnej. To były wymagające ale i wyjątkowo interesujące zajęcia. Zwieńczeniem naszych spotkań była wystawa prac dzieci – w naszej bibliotece zawisły Kolorowe Potwory wykonane dowolną techniką.

Zajęcia biblioterapeutyczne o emocjach cieszyły się dużym zainteresowaniem, w związku z czym nie wykluczamy kolejnej tury w 2025 r.

BPGK



Fot. arch. BPGK



Parafialno-Gminny Dzień Seniora w Konopnicy



W naszej gminie Konopnica szczególną troską i uznaniem otaczamy najstarszych jej mieszkańców. Wzorem ubiegłych lat jesienią obchodzony jest uroczysty Dzień Seniora. Z tej okazji 23 października 2024 roku, po Mszy Św. za Seniorów odprawionej przez ks. proboszcza Jana Domańskiego w konopnickim kościele, w remizie OSP w Konopnicy odbyło się spotkanie łączące pokolenia. Parafialno-Gminny Dzień Seniora zorganizowany został z inicjatywy sołtysów sąsiadujących wsi: Marii Włodarczyk – sołtysa wsi Kozubszczyzna, Ewy Czepińskiej – sołtysa wsi Marynin, Joanny Wasilewskiej – sołtysa wsi Zemborzycy Terezyńskie, Adama Sito – sołtysa wsi Konopnica-Motycz oraz

Krzysztofa Ostrowskiego – sołtysa wsi Konopnica. Uroczyste spotkanie uświetniła obecność gości: proboszcza parafii Konopnica ks. Jana Domańskiego, wójta Gminy Konopnica Mirosława Łukasiewicza. Najstarsi mieszkańcy wymienionych wsi mogli obejrzeć specjalnie na tę okazję przygotowany występ w wykonaniu najmłodszych, czyli uczniów Szkoły Podstawowej im. kard. St. Wyszyńskiego w Konopnicy. W podzięk za dbanie o międzypokoleniowe relacje dzieci otrzymały ulubioną pizzę. Uroczysty obiad dla seniorów wzbogaciły również występy innych grup działających aktywnie w naszej małej ojczyźnie. O sielsko-ludowy nastrój zadbał zespół Korale

Konopnickie oraz Zespół Śpiewaczy Rola. Klimatyczne spotkanie wzbogaciła grupa artystyczna „Stacja Teatr”, która zaprezentowała sztukę Andrzeja Dembończyka pt. „Biuro Matrymonialne”. Seniorów, ubogaconych duchowo i artystycznie, pod koniec spotkania zaktywizował pan Janusz Rodak, który poprowadził atrakcyjne i zabawne konkurencje, dzięki którym każdy uczestnik poczuł się młodym duchem. Usatysfakcjonowani przebiegiem międzypokoleniowego spotkania organizatorzy obiecują kontynuowanie wartościowej inicjatywy, której przyświeca cel dbania o tradycje zbiorowości, do której wszyscy przynależymy.

Krzysztof Ostrowski



Integracja

Jesienny Jarmark w Konopnicy



For.arch. GK (6)

W niedzielę, 20 października, na targowisku „Zielony Rynek” w Konopnicy odbył się coroczny Jesienny Jarmark Rękodzieła i Produktów Tradycyjnych. Wydarzenie przyciągnęło nie tylko mieszkańców gminy, ale także okolicznych miejscowości. Zapewne to za sprawą występu KGW Konopnica w TVP Lublin, a także informacji o wydarzeniu na portalu Lublin.112.

Liczba gości odwiedzających w ten dzień stargany przerosła oczekiwania wystawców, bowiem towary wyprzedzały się już przed godz.11. Największym powodzeniem cieszyły się jak zawsze ciasta oraz smakołyki, które przygotowały miejscowe koła gospodyń: KGW Szerokie, KGW Marynin, KGW Lipniaczki, KGW Zemborzyce, KGW Kozubszczyzna, KGW Uniszowice. Nie ustawała także kolejka do stoiska Swojskich Smaków z Nałęczowa po tradycyjną wędlinę i kiełbasę.

Ci co nie znali smaku chleba z piekarni GS Konopnica, mieli okazję rozsmakować się w ich najnowszych produktach, a kto znał, tłoczył się, aby zrobić zakupy.

Okazuje się, że wiele osób hobbystycznie hoduje pszczoły na miód, liczba stoisk, na których można było zakupić słodki produkt z okolic była wręcz zaskakująca.

Na każdym naszym jarmarku można nabyć wyborne mieszanki herbat od Sole MIA.

Pan Pasek – wytwórca koszyków i artykułów ze słomy i traw zdobył nowych klientów i nowe zamówienia.

Czarny Koń Swojskie Smaki z Bychawy debiutował w Konopnicy z ogromnym sukcesem. Niecodzienny smak pieczywa orkiszowego oraz sery kozie zachwyciły niejednego klienta.

Oczywiście na wiejskim targowisku nie mogło zabraknąć owoców i warzyw od miejscowych rolników.

Dużym powodzeniem cieszyły się wiązanki na groby. Sprzedawcały się także dekoracje z naturalnych produktów, Panie z KGW Konopnica zorganizowały nawet warsztaty, gdzie chętni mogli poznać tajniki robienia tych ozdób.

Takiej atmosfery, jak na konopnickim jarmarku nie ma nigdzie!

Wszyscy prowadzą rozmowy o tradycyjnych smakach, o talentach, o rzemiośle. Ta atmosfera serdeczności wzmacnia nasze lokalne więzi, podtrzymuje tradycje, buduje nasze poczucie przynależności do miejsca, w którym mieszkamy i w którym żyjemy.

A piękna jesienna pogoda zachęcała do pobytu na świeżym powietrzu, do zakupów, do nawiązywania życzliwych relacji.

Już teraz zapraszamy na Jarmark Bożonarodzeniowy 15 grudnia 2024 r.

Agnieszka Skowronek-Skatecka



Dzień Seniora w Motyczu



Obchody tej uroczystości (27.10.2024) rozpoczęła Msza Św. odprawiona przez ks. proboszcza Stanisława Szatkowskiego w kościele w Motyczu w intencji seniorów. W tym miejscu wspominamy Legion Maryji który 24 lata temu zainicjował obchody Dnia Seniora, a później te uroczyste spotkania zostały finansowane z funduszy sołeckich wsi Motycz, Motycz Józefin, Motycz Leśny i Sporniak. Serdeczne przyjęcie w murach Szkoły Podstawowej w Motyczu zgotowali organizatorzy z Ewą Żydek na czele, przy wielkiej pomocy dyrektora szkoły Mariusza Tomczyka i wicedyrektora Bożeny Zbiciak.

Obecny samorząd Gminy Konopnica reprezentował, sekretarz Konrad Żydek, przewodnicząca Rady Gminy Ewa Żydek, radny Jakub Skrzetuski oraz sołtysi Leszek Mazurek i Dariusz Sobczak.

Uśmiech na twarzach gości i moc wzruszeń wywołały występy artystyczne zespołu Mały Motycz pod kierownictwem Marcina Snuzika i Młodzieżowo-Dziecięcej Orkiestry Dętej pod kierownictwem Antona Szaszkowa. Wszyscy bardzo chętnie podziwiali popisy młodych artystów i nagradzali ich brawami. Występ Zespołu Śpiewaczego Rola wsparty o akompaniament Janusza Rodaka gwarantował dobrą zabawę. Nie

zabrakło przysmaków przygotowanych przez Joannę Piwowarską. Po raz pierwszy na Dniu Seniora miała przyjemność wystąpić nasza grupa teatralna działająca przy „Domu Kultury” w Motyczu - „Stacja Teatr”. Zaprezentowała przedstawienie komediowe „Biuro matrymonialne” Andrzeja Dembończyka. Występy teatralne i muzyka na żywo wprawiły obecnych w wesoły nastrój. Były zabawy muzyczne i tańce.

Pamiętajmy „Ludzie nie dlatego przestają się bawić że się starzeją, lecz starzeją się bo przestają się bawić.” Do zobaczenia za rok.

(eż)



Historia

Poświęcenie kapliczki w Zemborzycach Tereszyńskich

W niedzielę 6 listopada 2024 r. ks. Andrzej Koziej poświęcił kapliczkę w Zemborzycach Tereszyńskich. Obiekt został odnowiony dzięki składkom i pracy mieszkańców. Damsko-męska ekipa włożyła w remont dużo pracy, czasu i serca. Sołtys Zemborzyc Tereszyńskich pani

Joanna Wasilewska sprawy nie możliwe uczyniła możliwymi.

Mimo deszczu i chłodu uroczystość zgromadziła sporą rzeszę mieszkańców. Parafianie wspólnie świętowali to wydarzenie. Po poświęceniu był czas na „zwiedzanie” kapliczki i sąsiedzkie rozmowy przy gorącej

herbacie i słodkościach przygotowanych przez mieszkanki. Wokalne spotkanie towarzyszyli członkowie Klubu Seniora Zemborzycy - chór Błękitne Chusteczki. O bezpieczeństwo wszystkich zadbali druhowie z OSP Zemborzycy. Największe podziękowania i słowa uznania

należą się mieszkańcom, dzięki ich ofiarności i trudom pracy włożonym w wykonanie remontu, nasza kapliczka odzyskała dawny blask i będzie dostępna dla następnych pokoleń przez długie lata.

(jw)



Fot. arch. sołectwo Zemborzycy (2)

Lokalna lekcja historii

To spotkanie zgromadziło całą salę OSP Radawiec Duży. Wydarzenie zostało zrealizowane przez Klub Seniora „Razem być” we współpracy z Biblioteką Publiczną Gminy Konopnica Filią w Radawcu Dużym oraz ze Szkołą Podstawową im. Ziemi Lubelskiej w Radawcu Dużym.

W całość zebrała Aleksandra Chomik, która od wielu miesięcy aktywizuje seniorów z naszej gminy.

W ramach tej inicjatywy posłuchaliśmy wierszy patriotycznych recytowanych przez dzieci i seniorów. Miał miejsce także odczyt relacji z oblawy w Radawcu Dużym. Słuchaliśmy wystąpienia pana Ryszarda Łozińskiego, który przybliżył nam dzieje Gminy Konopnica na przestrzeni lat. Spotkanie zakończyło się przepyszny poczęstunkiem.

To co bardzo cieszy, to fakt iż wielu seniorów zostało po zakończeniu wydarzenia i żywo rozmawiało ze sobą, dzieląc się wspomnieniami rodzinnymi dotyczącymi oblawy w Radawcu Dużym.

Pani Małgosia Cichosz zaprasza serdecznie wszystkich posiadających wiedzę o tym tragicznym wydarzeniu do biblioteki w Radawcu Dużym na rozmowę. Chciałaby zebrać informacje i zaopiekować się dalszą redakcją tego tematu.

Dziękujemy wszystkim obecnym podczas wydarzenia.



Mamy nadzieję, że lekcja historii lokalnej była wartościowym spotkaniem.

Działania finansuje Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa

Obywatelskiego ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich na lata 2021 – 2030.

(ac)



Fot. arch. KS Razem Być

Gęsina na Świętego Marcina

Fot. Waldemar Sulisz (2)



Za nami druga edycja konkursu „Gęsina na Świętego Marcina”, który odbył się w siedzibie OSP Tereszyn. Dania konkursowe palce lizać. Jak tak dalej pójdzie to będziemy mieli na Lubelszczyźnie nowy Festiwal „Gęsina na Świętego Marcina”.

Waldemar Sulisz

Miło było przewodniczyć kapitule w 2 edycji konkursu „Gęsina na Świętego Marcina”, który odbył się w salach OSP w Tereszynie. A oto wyniki konkursu. I miejsce: konfitowana pierś z gęsi z szarymi kluskami i zasmażaną kapustą - KGW Zemborzycy, II miejsce: krupnik gęsi na kaszy gryczanej z pulpecikami podany z półgęskiem - KGW Motycz Leśny, III miejsce: pyzy nadziewane gęsiną w sosie z prawdziwków - KGW Kozubszczyzna. Wyróżnienie: pieczone pierogi z gęsiną i pieczarkami - KGW Marynin. Poza konkurencją: gęś pieczona na 2 sposoby - KGW Tereszyn, podana po konkursie - publiczności. Palce lizać.

Zwyczajna potrawa czyli konfitowana pierś z szarymi kluskami - została przygotowana po mistrzowsku. Mięso rozplęwało się w ustach. Mnie osobiście najbardziej smakował krupnik na gęsinie, który zajął drugie miejsce. To ciekawa interpretacja Szlajmzupę, żydowskiego krupniku na gęsiach podrobach. Panie podały nagrodzony krupnik z wędzonym półgęskiem - brawo. Aplauz jurorów wzbudziły też pyzy nadziewane gęsiną, podane z gęstym, zawiesistym sosem z borowików przygotowane przez KGW Kozubszczyzna. Doskonałe były także pieczone pierogi z gęsiną sporządzone przez KGW Marynin. Jadło by się i jadło. Osobne brawa należą się za gęś pieczoną w całości, podaną zgromadzonej publiczności przez KGW Tereszyn, gospodarza konkursu. Choć to danie pozakonkursowe - to wybitne. Brawo. A teraz trochę historii.

Co ma św. Marcin do gęsiny

Urodził się w Panonii na terenie dzisiejszych Węgier. Jego ojciec nadał mu imię Martinus co oznaczało „Mały Mars”, czyli naśladowca rzymskiego boga wojny. Był żołnierzem, ale został pustelnikiem.

Kiedy zmarł biskup Tours, Marcin został wybrany jego następcą. Według legendy nie chciał przyjąć urzędu i schował się przed wysłannikami kościoła do klasztornej szopy, w której mieszkały gęsi. Zaniepokojone gęsi podniosły wrzawę i w ten sposób zdradziły jego kryjówkę. Nowy biskup został wprowadzony do Tours. A wedle tradycji pieczona na pamiątkę św. Marcina gęś zachowała się i w polskiej kuchni. Jest jeszcze jedna legenda. Kiedy ciało Marcina wieziono statkiem po Loarze z miejsca jego śmierci (Candes -Saint - Martin) do Tours, przyroda obudziła się z przedzimowego snu a nadbrzeżne łąki okryły się kwiatami.

A w kościele parafialnym w Zemborzycach znajduje się obraz, który przedstawia biskupa Tours i gęsi. Ten obraz zobowiązuje. Dobrze się stało, że to właśnie w gminie Konopnica odbywa się konkurs kulinarny poświęcony gęsinie. A teraz dwa ciekawe przepisy.

Czulent na gęsinie

Składniki: 1 kg kaszy pęczak, 1 kg gęsiny, cała główka czosnku, 0,5 kg cebuli, 1 kg fasoli czerwonej, 4 jajka, sól, pieprz, czerwona papryka, gęsi lub kaszy tłuszcz.

Wykonanie: pokrojoną cebulę podsmażyć w gęsim tłuszczu i odstawić na bok. Pokroić mięso w kostkę i oddzielnie obsmażyć. Na spodzie żaroodpornego naczynia ułożyć namoczoną wcześniej fasolę. Na fasoli mięso, na mięsie cebulę. Na samej górze główkę czosnku w całości.

Potrawę posypać namoczoną kaszą pęczakową i posolić. Na wierzchu ułożyć cztery surowe jaja w całości i podlać niewielką ilością wody. Przykryć i włożyć do piekarnika. Piec w niedużej temperaturze. Kilka godzin.

Zupa z brukwi na gęsinie

Składniki: 1 kg gęsiny, 1 kg ziemniaków, 1 kg brukwi, 2 marchewki, pietruszka, ziele, liść laurowy, pieprz, majeranek.

Wykonanie: brukiew obrać, pokroić w kostkę i sparzyć pod wrzątkiem. Odcedzić. Mięso i brukiew ugotować w 3 litrach wody, dodając warzywa i przyprawy. Wyjąć mięso, dodać ziemniaki. Gotować do miękkości. Obrane mięso pokroić w małe kawałki. Dodać do zupy. Doprawić do smaku solą i pieprzem. Na koniec dodać rozrarty majeranek. Smacznego.